



Mirosław Derecki (M.D.)

EKRAN I WIDZ: WYCHODZENIE NA SZEROKIE WODY

Brzmi to paradoksalnie, ale Lubelskie Forum Filmowe „Człowiek - Praca – Twórczość” zaczęło nabierać szerokiego oddechu z chwilą, gdy zrezygnowało z „międzynarodowych” ambicji, a zwróciło się ku polskiej rzeczywistości filmowej i nurtujących nasze młode kino problemom.

Szóste już z kolei Forum - impreza, która powstała z inicjatywy robotniczej młodzieży ze Świdnika, poddało szerokiej ocenie i dyskusji widzów dziewięć najnowszych polskich filmów fabularnych mieszczących się tematycznie w formule imprezy i dziesięć filmów krótko-metrażowych, dokumentalnych. Ponadto pokazano filmy krótkometrażowe Koła Młodych przy Stowarzyszeniu Filmowców Polskich oraz etiudy filmowe studentów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej. Nie wchodziły one jednak w zakres plebiscytu widzów. Tak samo, jak dziewięć fabularnych filmów przeglądu międzynarodowego z amerykańskimi „Niebieskimi kołnierzykami” Paula Schradera na czele. Tak, więc zachowano tradycje Forum: przegląd międzynarodowy utrzymano, choć przesunięty został on do czegoś w rodzaju „imprezy uzupełniającej”.

Wydają się, że tak nakreślony profil największej lubelskiej imprezy filmowej jest najszczęśliwszy. I że znaleziono wreszcie właściwą formułę Forum.

Ci, którzy od sześciu lat towarzyszą Lubelskiemu Forum Filmowemu i pamiętają wszystkie jego lepsze i gorsze chwile, zgodzą się chyba ze stwierdzeniem, że ciągłą bolączką repertuarową był przede wszystkim bardzo niewyrównany poziom artystyczny prezentowanych filmów. Niektóre z nich sprawiały wrażenie upychanych na siłę w przeglądowym zestawie, ponieważ mieściły się w formule: „Człowiek - Praca – Twórczość” lub... ponieważ jedynie te właśnie filmy zagraniczne były w danym momencie osiągalne dla organizatorów. Powstawały później ogromne rozbieżności, w sensie poziomu artystycznego, pomiędzy taką np. „Premierą” Mikaelina czy „Ziemią obiecaną” Wajdy, a pozostałą resztą.

W tym roku na ekrany kin w Kraśniku, Lubartowie, Puławach i Świdniku (gdzie odbywały się przeglądy plebiscytowe w dniach 8-18 listopada) oraz na ekrany kin Lublina, który od 19 do 22 listopada gościł „centralną” i „podsumowującą” część Forum, wpłynęły fale dzieła polskich twórców, wchodzących w większości w skład polskiego „młodego kina”

czy też - jak je określają inni - „kina moralnego niepokoju”. Zobaczyliśmy „Aktorów prowincjonalnych” Agnieszki Holland, „Amatora” Krzysztofa Kieślowskiego, K „Bilet powrotny” Ewy i Czesława Petelskich, „Hotel klasy Lux” Ryszarda Bera, „Kung Fug” Janusza Kijowskiego, „Szansę” Feliksa Falka, „Wolne chwile” Andrzeja Barańskiego, „Wysokie loty” Ryszarda Filipskiego i „Zerwane cumy” Sylwestra Szyszki. Ta fala filmowa nie była wprawdzie idealnie spójna - ze względu choćby na pewne „pęknięcia wiekowe” (Petelscy, Ber czy Filipski to już jednak inne pokolenie niż Kieślowski, Kijowski, Holland czy Falk) czy różną dla poszczególnych reżyserów optyką spojrzenia. Łączyło jednak te filmy zaangażowanie w problemy naszej polskiej współczesności, w rzeczywistość dziejącą się wokół nas, a w sensie formalnym: gorący ton publicystyczny niepozwalający widowni na bierne tylko oglądanie zestawianych na ekranie problemów. Podobnie - jeśli chodzi o im dokumentalne, chociaż tutaj obserwowano się większy niż w „fabule” rozrzut tematyczny.

Młode polskie kino, które tak bardzo wyraźnie dało znać o swoim istnieniu na wrześniowym festiwalu filmów fabularnych w Gdańsku, i które zresztą określiło tegoroczny gdański festiwal, dokonało w Lublinie pierwszej konfrontacji z masową publicznością.

I ta konfrontacja wywołała bardzo silny oddźwięk. Przedstawione filmy spotkały się z ogromnym zainteresowaniem publiczności, niezależnie od tego, które z nich budziły sprzeciw widzów i dyskutantów, a które - pełną akceptację. Żeby to zainteresowanie w pełni ocenić, trzeba było prześledzić nie tylko „centralne” projekcje w Lubelskim Domu Kultury, gdzie od kilku lat mieści się główna kwatery Forum i nie ograniczyć się tylko do obserwowania mniej lub bardziej żarliwie toczących się tam dyskusji problemowych, ale należało uczestniczyć w spotkaniach bardziej „peryferyjnych” - tych właśnie najważniejszych - w ośrodkach pozalubelskich czy też w lubelskich klubach i kinach. W kinie „Kosmos” na przykład na „Kung Fug” ośmiusetosobowa widownia zapełniona była do ostatniego miejsca przez widzów, którzy nie byli „organizowani”. Wykupili oni stojąc normalnie, w kolejce przed kasą bilety, po projekcji zgotowali reżyserowi Januszowi Kijowskiemu i występującemu w filmie Danielowi Olbrychskiemu gorącą, długotrwałą owację.

Bardzo dobrym i słusznym pomysłem było zaproszenie przez organizatorów członków Koła Młodych SFP oraz studentów Szkoły Filmowej do udziału w Forum. Błędem natomiast - co zresztą daje się również zauważyć na czerwcowym Lubelskim Lecie Filmowym w Łagowie - umiejscowienie prelekcji filmów najmłodszych twórców na samym końcu codziennych przeglądów, o godzinie 22-ej, co w praktyce, przy przeciągających się dyskusjach między poprzednio wyświetlanymi filmami, powodowało przesunięcie pokazów o dwie, trzy godziny. Wtedy już tylko bardzo nieliczni i bardzo wytrwali widzowie mieli siłę pozostać na sali. Pokazy te powinno się chyba w przyszłym roku przesunąć po prostu na godziny przedpołudniowe i w ten sposób dać możliwość zainteresowanym obejrzenia filmów

młodych reżyserów. Zwracam uwagę i podkreślam mocno potrzebę związania lubelskiego Forum z dokonaniem i próbami artystycznymi młodych filmowców. Którzy za pośrednictwem lubelskiej imprezy mogliby uzyskać doroczny kontakt z szeroką publicznością. Warto by też było pomyśleć o pokazywaniu ich filmów i etiud również w ośrodkach pozalubelskich a nie tylko - w Lubelskim Domu Kultury.

W plebiscycie publiczności tegorocznego Forum pierwsze miejsce zajął film Janusza Kijowskiego „Kung Fug”, któremu, nawiasem mówiąc, przyznaliśmy w Gdańsku nagrodę dziennikarzy, a w kategorii filmów dokumentalnych – „Aktorka” Grzegorza Skurskiego o Krystynie Jandzie. Co odnotowują z tym większą satysfakcją, że wysoko cenię osobowość, talent i pracowitość tej artystki.

Kończąc: szóste z kolei, ale pierwsze „krajowe” lubelskie Forum Filmowe „Człowiek - Praca – Twórczość” było w sumie imprezą udaną i rysującą się ciekawie na przyszłość.

Pierwodruk: „Kamena”, 1979, nr 25, s. 14.